

Sygn. akt **II AKa 195/12**

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 listopada 2012 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie, II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Andrzej Olszewski
Sędziowie:	SA Piotr Brodniak (spr.) SA Grzegorz Chojnowski
Protokolant:	sekr. sądowy Emilia Biegańska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Bogusławy Zapaśnik

po rozpoznaniu w dniu 15 listopada 2012 r. sprawy

S. J.

oskarżonego z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Gorzowie Wlkp.

z dnia 2 lipca 2012 r., sygn. akt II K 33/12

I. zmienia pkt. I zaskarżonego wyroku w ten sposób, że na podstawie art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. wymierza S. J. karę 15 (piętnastu) lat pozbawienia wolności;

II. w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

III. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. J. S. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych z VAT, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

IV. zwalnia oskarżonego od ponoszenia wydatków za postępowanie odwoławcze i od opłaty za obie instancje.

Grzegorz Chojnowski Andrzej Olszewski Piotr Brodniak

Sygn. akt II AKa 195/12

UZASADNIENIE

S. J. został oskarżony o to, że w nocy z 18 na 19 lipca 2011 roku między godziną 22.00 a 01.00 w K. gmina M. województwa (...) na terenie zamieszkiwanej przez niego posesji oznaczonej numerem (...), przy użyciu siekiery dokonał zabójstwa T. W. poprzez sześciokrotne zadanie mu uderzeń w okolicę głowy, klatki piersiowej i pleców powodując ich stłuczenie w wyniku czego, na skutek zadanych mu obrażeń w postaci: stłuczenia i rozerwania mózgu,

złamania kości czaszki, złamania kości nosa oraz stłuczenia prawego policzka jak i rany tłuczonej prawej łopatki T. W. poniósł śmierć, przy czym czynu tego dopuścił się będąc uprzednio skazanym wyrokiem Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 26.04.2004 roku o sygnaturze II K 23/04 zmienionym wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 15.07.2004 roku o sygnaturze II Aka 305/04 za przestępstwo umyślne z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. na karę pozbawienia wolności w wymiarze 4 lat i 6 miesięcy, i przed upływem 5 lat od odbycia co najmniej 6 miesięcy tej kary w okresie od 06.04.2005 roku do warunkowego przedterminowego zwolnienia w dniu 14.01.2008 r.

tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 §1 k.k.

Sąd Okręgowy w Gorzowie Wlkp. wyrokiem z dnia 2 lipca 2012 r. wydanym w sprawie II K 33/12 S. J. uznał za winnego tego, że w nocy z 18 na 19 lipca 2011 roku między godziną 22.00 a 01.00 w K. gmina M. województwa (...) na terenie zamieszkiwanej przez niego posesji oznaczonej numerem (...), działając z zamiarem bezpośrednim, przy użyciu siekiery dokonał zabójstwa T. W. poprzez siedmiokrotne zadanie mu uderzeń, dwa razy obuchem i pięć razy ostrzem siekiery w głowę i plecy powodując obrażenia w postaci dwóch ran tłuczonych okolicy ciemieniowo - potylicznej prawej, stłuczenia okolicy ciemieniowo - potylicznej lewej, stłuczenia prawego policzka, rany tłuczonej prawej łopatki, otarcia naskórka okolicy barkowej lewej, złamania kości nosa oraz ranę głowy powodującą stłuczenie i rozzerwanie mózgu ze złamaniami kości czaszki, w wyniku której T. W. poniósł śmierć, przy czym czynu tego dopuścił się będąc uprzednio skazanym wyrokiem Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 26.04.2004 roku o sygnaturze II K 23/04 zmienionym wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 15.07.2004 roku o sygnaturze II Aka 305/04 za podobne przestępstwo umyślne z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. na karę pozbawienia wolności w wymiarze 4 lat i 6 miesięcy, i przed upływem 5 lat od odbycia tej kary w okresie od 6.04.2005 roku do 14.01.2008 roku, to jest popełnienia przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. i za przestępstwo to, na podstawie art. 148 § 1 k.k., wymierzył mu karę 25 lat pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 63 § 1 kk, na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności, Sąd Okręgowy zaliczył oskarżonemu okres jego tymczasowego aresztowania od dnia 19 lipca 2011 r. do dnia 2 lipca 2012 r.

Nadto, Sąd Okręgowy rozstrzygnął o dowodach rzeczowych, o wynagrodzeniu z tytułu nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu, a także o kosztach sądowych.

Apelację od wyroku wywiódł obrońca oskarżonego i zarzucił mu:

1. naruszenie prawa procesowego mianowicie art. 201 k.p.k. mogące mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku, polegające na nie uwzględnieniu wniosku obrońcy oskarżonego o dopuszczenie dowodu z nowej opinii biegłego psychologa i przyjęciu przez sąd I instancji, iż w przedmiotowej sprawie nie zachodzi potrzeba powołania nowego biegłego psychologa w celu sporządzenia opinii, pomimo iż opinia psychologa nie wyjaśnia wszystkich kwestii związanych ze sprawą, które zostały przedstawione biegłemu do rozstrzygnięcia, oraz biegła nie potrafiła odpowiedzieć na wszystkie pytania, a opinia nie zawiera nadto uzasadnienia wszystkich ocen oraz poglądów w niej zawartych;

2. naruszenie prawa procesowego tj. art. 7 k.p.k. mogące mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku, poprzez przekroczenie przez sąd I instancji zasady swobodnej oceny zebranego w niniejszej sprawie materiału dowodowego i dowolne przyjęcie że:

a) oskarżony nie działał w warunkach przekroczenia granic obrony koniecznej;

b) oskarżony czynu nie dokonał pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami, podczas gdy ujawniony w toku przedmiotowej sprawy materiał dowodowy nie pozwala na tak kategoryczne ustalenia stanu faktycznego.

Podnosząc te zarzuty obrońca oskarżonego wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja okazała się o tyle zasadna, że doprowadziła do modyfikacji rozstrzygnięcia kształtującego wymiar kary orzeczonej wobec oskarżonego. Natomiast w swym zasadniczym nurcie jawi się ona jako oczywiście bezzasadna.

Dokonując takiej oceny skargi już na wstępie stwierdzić należy, że Sąd Okręgowy rozpoznający niniejszą sprawę zgromadził wszystkie dostępne mu dowody, a rozstrzygając o sprawstwie i winie oskarżonego, dowody te bezbłędnie ocenił, zaś na ich podstawie poczynił jak najbardziej prawidłowe ustalenia faktyczne. O słuszności tej tezy przekonuje natomiast treść pisemnych motywów zaskarżonego wyroku, w których to Sąd meriti zaprezentował bardzo wnikliwą i wszechstronną, a przede wszystkim, logiczną analizę uzyskanych dowodów. Z kolei wnioski płynące z tej analizy nie pozostawiają żadnych, nawet najmniejszych wątpliwości, że dokonana przez Sąd orzekający ocena wiarygodności poszczególnych dowodów, w tym przede wszystkim wyjaśnień S. J., jest poprawna i jako taka korzysta ona z ochrony przynależnej jej z mocy art. 7 kpk. Wyrażając ten pogląd należy zaś zwrócić uwagę na to, czego nie dostrzega (zapewne w sposób zamierzony) autor apelacji, a mianowicie, że w zakresie, który stanowi istotę teżej apelacji, wyjaśnienia oskarżonego posiadają nad wyraz dychotomiczny charakter. Aby nie być gołosłownym wypada jedynie przypomnieć, że w toku postępowania przygotowawczego S. J. konsekwentnie utrzymywał, że wyszedł ze swojego domu po tym gdy pokrzywdzony zaprzestał werbalizowania gróźb, a następnie podszedł do siedzącego na ławce T. W. i zaatakował go siekierą. W tym momencie pokrzywdzony w żaden sposób nie atakował oskarżonego, a jedynie, jak wynika z wyjaśnień wymienionego, „coś mruczał pod nosem”. Opisuując tę sytuację S. J. stwierdził nawet wprost „(...) ja nie czekając aż on (tj. T. W. – uwaga Sądu Apelacyjnego) mnie zaatakuje ruszyłem na niego z siekierą i uderzyłem go ostrzem siekiery w głowę trzymając siekierę w prawej ręce (...)” (k.49). Wskazał również, iż nie jest wykluczone, że siekierą, którą się posługiwał zadał pokrzywdzonemu także kolejne ciosy.

Przytaczając okoliczności wynikające z wyjaśnień oskarżonego złożonych w śledztwie, należy jednocześnie zaakcentować, że na tym etapie postępowania S. J. był przesłuchiwany czterokrotnie (k.47-49, k.88-91, k.97 i k.165-167), a ponadto uczestniczył w eksperymencie procesowym (k.110-112, k.132 i k.247). Oznacza to więc, że miał niczym nieograniczoną możliwość, na przykład, uzupełnienia czy też sprostowania swojej relacji. Istnienie takiego stanu rzeczy oznacza również i to, że bezzasadnie brzmią uwagi oskarżonego zwerbalizowane przed Sądem, a następnie powielone przez jego obrońcę w apelacji, że treść przytoczonych wyjaśnień była determinowana działaniem leków uspokajających, czy też działaniem alkoholu, który przed zdarzeniem, oskarżony długotrwale spożywał. Co więcej, sugestie, które w tym zakresie formułuje apelujący są nie tylko bezzasadne, ale wręcz nie wytrzymują jakiegokolwiek krytyki. Trudno bowiem wyobrazić sobie by oskarżony został dopuszczony do udziału w czynnościach procesowych w sytuacji gdy „(...) jeszcze do końca nie wytrzeźwiał (...)” (str.5 apelacji), bądź też pozostając w innym stanie wyłączającym jego percepcję. Natomiast o tym, że oskarżony ową percepcję miał zachowaną przekonuje rzeczowy, racjonalny i zborny charakter jego wypowiedzi pochodzących z postępowania przygotowawczego. Z kolei zestawienie ich z wyjaśnieniami S. J. złożonymi przed Sądem (k.380-384) prowadzi do oczywistego w swej wymowie wniosku, że te drugie ukierunkowane są na obniżenie stopnia odpowiedzialności karnej oskarżonego. Wyrażając ten pogląd trzeba bowiem zaakcentować, że dopiero w postępowaniu sądowym oskarżony niejako „wprowadził” do swej relacji element szarpaniny, do której to rzekomo miało dojść pomiędzy nim a pokrzywdzonym. Zaakcentować jednak należy, że „wzbogacając” swoje wyjaśnienia o tę okoliczność, oskarżony, w istocie rzeczy nie opisał tej szarpaniny, ani nawet nie przyznał faktu jej zaistnienia, a jedynie wielokrotnie formułował hipotezę, że do owej szarpaniny (bójki) musiało dojść. Co więcej, analizując wypowiedzi oskarżonego w tej materii można nawet postawić tezę, że wspomniana hipoteza jest niczym innym jak zwykłą spekulacją. Trudno jednak o inne w tym zakresie stanowisko, skoro sam oskarżony, pomimo tego, że lansował przytoczoną hipotezę, to jednak wyrażał też wątpliwość, czy rzeczywiście doszło do szarpaniny pomiędzy nim a pokrzywdzonym (k.380, k.381).

W obliczu tak ukształtowanych wyjaśnień S. J. słusznie więc postąpił Sąd Okręgowy przyjmując, że wiarygodne są te spośród nich, które oskarżony złożył na etapie postępowania przygotowawczego. Natomiast odwołując się do nich, Sąd meriti jak najbardziej trafnie ustalił, że do sugerowanej przez oskarżonego oraz jego obrońcę szarpaniny w ogóle nie doszło, zaś uśmiercenie T. W. nastąpiło w okolicznościach, które oskarżony przedstawił w śledztwie. Bez wpływu

na poprawność tych ustaleń pozostaje podnoszony przez apelującego fakt, że koszula flanelowa zabezpieczona od oskarżonego w momencie jego zatrzymania była porozrywana (k.42). Formułując tę tezę trzeba bowiem zauważyć, a wynika to z wyjaśnień oskarżonego, że nie potrafił on określić czy w chwili czynu ubrany był w te elementy odzieży, które później zostały zatrzymane. Jednocześnie wyjaśnił, że popełniając przypisane mu przestępstwo, miał na sobie koszulkę (a nie grubą koszulę flanelową) i krótkie spodenki (k.383), co z kolei z oczywistych względów jest zrozumiałe, jeśli się zważy na to, że analizowane zdarzenie zaistniało w porze letniej (lipiec). Jednocześnie nie można też wykluczyć, że uszkodzenia stwierdzone na wspomnianej koszuli flanelowej powstały w następstwie jej używania przez oskarżonego.

Dokonanej przez Sąd Okręgowy oceny dowodów, a także ustalonych na jej podstawie faktów nie mogą również skutecznie podważyć pozostałe argumenty zaprezentowane w apelacji. Te bowiem są niczym innym jak polemiką autora apelacji z prawidłowo poczynionymi przez Sąd pierwszej instancji ustaleniami faktycznymi. Co więcej, w niektórych miejscach owa polemika jest prowadzona w zupełnym oderwaniu od treści zgromadzonych dowodów. I tak, obrońca oskarżonego wskazuje, że pomiędzy S. J. i pokrzywdzonym z całą pewnością doszło do szarpaniny, podczas gdy, jak już wspomniano wcześniej, nawet sam oskarżony takiej pewności nie miał. Dalej, apelujący podnosi, że oskarżony wystraszył się pokrzywdzonego gdy zobaczył go siedzącego tuż przy drzwiach wymachującego rękami i mówiącego niewyraźnie, gdy tymczasem tego rodzaju uwarunkowania faktyczne nie znajdują oparcia w relacji S. J.. Gołosłownie brzmi również inne twierdzenia skarżącego, a mianowicie, że pokrzywdzony nie tyle, że wtargnął na posesję oskarżonego, ale że wtargnął na nią z nożem.

Na kanwie, między innymi, tych dowolnie przyjmowanych przez apelującego podstaw formułuje on tezy, że oskarżony działał w obronie koniecznej, aczkolwiek z przekroczeniem jej granic wywołanym strachem i silnym wzburzeniem, a także, że S. J. pozbawił życia T. W. pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami. Rzecz jednak w tym, że obie te tezy nie znajdują absolutnie żadnego uzasadnienia w prawidłowo poczynionych przez Sąd meriti ustaleniach faktycznych i w związku z tym należy je traktować wyłącznie w kategoriach sugestii. Rozwijając pierwszą z nich, autor apelacji wskazuje, że zakłócenie przez pokrzywdzonego miru domowego oskarżonego było sytuacją, która, sama w sobie, stanowiła bezpośredni i realny zamach T. W. na dobro chronione prawem. Formułując ten wniosek skarżący pomija jednak szereg innych okoliczności, których istnienie nakazuje przyjąć, że w momencie, w którym oskarżony podjął swe przestępcze działanie, zachowanie pokrzywdzonego w żadnym razie nie nosiło cech bezpośredniego zamachu na jakiegokolwiek dobro chronione prawem a przynależne S. J., bądź też innej osobie. Co więcej, można nawet rzec, że w momencie ataku oskarżonego na pokrzywdzonego, temu pierwszemu nie groziło żadne niebezpieczeństwo ze strony drugiego. Przekonując o słuszności tej tezy oczywiście należy przyznać rację skarżącemu, że T. W. naruszył mir domowy oskarżonego. Przyszedł bowiem na jego posesję, pukał do drzwi i okna domu oskarżonego, a ponadto groził mu pozbawieniem życia. Po pewnej jednak chwili pokrzywdzony zaprzestał tych zachowań i spoczął na ławce znajdującej się przed domem oskarżonego. Ten natomiast, po wyjściu z budynku, zastał taką właśnie sytuację, przy czym podkreślić należy, że wówczas nie zaistniała ani jedna okoliczność, która wskazywałaby na to, że T. W. zamierza kontynuować swoje zachowanie. Przeciwnie, pokrzywdzony był spokojny, siedział na ławce i jedynie, jak określił to oskarżony, „coś mrucał pod nosem”. A zatem, skoro w tym momencie S. J. zadał pokrzywdzonemu cios siekierą, to z oczywistych względów niemożliwą do zaaprobowania jest teza, że w ten sposób odpierał bezpośredni zamach skierowany wobec niego przez T. W.. Natomiast fakt, że ten cały czas pozostawał na posesji oskarżonego, sam w sobie, nie usprawiedliwia przestępczego działania S. J., zwłaszcza jeśli się zważy na okoliczności przedmiotowe tego działania, a konkretnie na ilość i lokalizację ciosów zadanych przez oskarżonego pokrzywdzonemu. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z tego, że S. J. siedmiokrotnie ugodził T. W. siekierą, przy czym dwukrotnie obuchem tego narzędzia w plecy i w tył głowy, a to z kolei, jak trafnie stwierdził Sąd Okręgowy, przy uwzględnieniu charakteru obrażeń ciała pokrzywdzonego oraz miejsca ujawnienia jego zwłok, oznacza, że w momencie zadawania tych ciosów, pokrzywdzony oddalał się od domu oskarżonego, zaś ten podążał za T. W.. Taka więc a nie inna specyfika działania oskarżonego nie tylko, że nie pozwala, ale wręcz sprzeciwia się możliwości przyjęcia, że działanie to posiadało charakter obronny.

Natomiast odnosząc się do uwag skarżącego sugerujących, że oskarżony pozbawił życia T. W. pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami, w pierwszej kolejności stwierdzić należy, że materiał dowodowy, którym w tym zakresie dysponował Sąd orzekający, był wystarczający do rozstrzygnięcia omawianej kwestii. Wyrażając ten pogląd trzeba zaś podkreślić, że wnioski sformułowane zarówno w opiniach psychiatrycznych (k.222-226, k.232 i k.485-486), jak i psychologicznych (k.227-231 i k.486-487) wskazują, że jakkolwiek interakcje pomiędzy pokrzywdzonym a oskarżonym oraz organiczne zaburzenia osobowości tego drugiego miały wpływ na jego zachowanie, niemniej jednak czynnikiem, który w głównej mierze determinował to zachowanie był wysoki stan nietrzeźwości oskarżonego. W obliczu takiej konkluzji rację ma więc Sąd pierwszej instancji stwierdzając, że dopiero kompleksowa analiza wszystkich ujawnionych w niniejszej sprawie okoliczności stwarza i ostatecznie stworzyła płaszczyznę do udzielenia odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu stan zagrożenia w jakim pozostawał oskarżony wpłynął na jego bezprawne zachowanie. Jest natomiast oczywistym, że analiza, o której mowa powyżej przynależy do wyłącznej kompetencji Sądu orzekającego, a co za tym idzie, to na nim a nie na biegłym psychologu spoczywa obowiązek udzielenia odpowiedzi na wspomniane wcześniej pytanie. W tej sytuacji bezzasadnie więc brzmi twierdzenie apelującego sugerujące, że jest inaczej, a to w konsekwencji powoduje, że bezzasadny jest również zarzut sformułowany w apelacji, jakoby to w celu uzyskania rzeczonyj odpowiedzi, powinnością Sądu Okręgowego było dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego psychologa. W tym miejscu należy jednocześnie zaakcentować, że Sąd pierwszej instancji z przykłądną wręcz starannością przeanalizował ogół okoliczności charakteryzujących stosunki jakie istniały pomiędzy S. J. i T. W., a z analizy tej wyprowadził jak najbardziej prawidłowy wniosek, który to sprowadza się do tezy, że oskarżony co prawda bał się pokrzywdzonego, niemniej jednak sytuacja, która zaistniała bezpośrednio przed zdarzeniem nie była tak konfliktową, ażeby mogła usprawiedliwiać popełnienie zbrodni zabójstwa. Przytaczając argumenty na poparcie tego stanowiska należy się zaś odwołać do pisemnych motywów zaskarżonego wyroku i za Sądem pierwszej instancji powtórzyć, że do momentu konfliktu jaki zaistniał pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym wymienieni byli kolegami. Natomiast od chwili owego konfliktu nigdy nie przybrał on jakiejś szczególnie negatywnej, czy też przykrej dla oskarżonego formy. Pokrzywdzony nigdy bowiem nie przejawiał wobec S. J. agresywnych zachowań, nigdy nie używał wobec niego przemocy ani nawet jej nie demonstrował. Co więcej, do dnia, w którym zmaterializowało się przestępstwo T. W. nigdy bezpośrednio nie groził oskarżonemu pozbawieniem życia, czy też możliwością wyrządzenia mu krzywdy. Groźby te artykułował jedynie za pośrednictwem innych osób, przy czym rację ma Sąd Okręgowy, że ich doniosłość nie mogła być tak duża jak próbuje to sugerować apelujący. Gdyby bowiem było inaczej, oskarżony zawiadomiłby o tych groźbach organy ścigania, a tymczasem nie uczynił tego przez okres roku, pomimo, że posiadał ku temu obiektywnie istniejące możliwości, a ponadto wiedział, że zgłoszenie telefoniczne, z punktu widzenia procesowego, jest bezskuteczne. W świetle przytoczonych elementów nie sposób więc przyjąć, jak postuluje to autor apelacji, że przestępcze działanie S. J. zostało wywołane silnym wzburzeniem, które to dodatkowo znajduje usprawiedliwienie w okolicznościach, które towarzyszyły temu działaniu. Na marginesie tej konkluzji a dla wyczerpania omawianej tematyki wypada jeszcze zauważyć, że główną determinantą zachowania oskarżonego był wcześniej spożyty alkohol i wywołany nim stan silnej nietrzeźwości wymienionego. Natomiast obawa oskarżonego przed pokrzywdzonym, jak już wspomniano wcześniej, nie była tak duża, by możliwym było przyjęcie, że pomimo nietrzeźwości oskarżonego, przeżywany przez niego proces emocjonalny ograniczał kontrolującą działalność intelektu. A zatem, istnienie takiego stanu rzeczy, niejako samo przez się, przeczy lansowanej w apelacji tezie o działaniu oskarżonego w stanie silnego wzburzenia.

Podsumowując zaprezentowane rozważania wypada więc jedynie powtórzyć, że rozpoznawana apelacja, w swym zasadniczym nurcie jawi się jako oczywiście bezzasadna. Niemniej jednak inicjatywa odwoławcza obrońcy oskarżonego, mimo wszystko, doprowadziła do korekty zaskarżonego wyroku, a konkretnie do modyfikacji tej jego części, która kształtuje wymiar kary orzeczonej wobec S. J.. Kara ta, w ocenie Sądu Apelacyjnego, jest bowiem rażąco niewspółmiernie surowa. Zajmując takie stanowisko oczywiście nie sposób nie zauważyć tego co dostrzegł Sąd Okręgowy, a mianowicie, że oskarżony zadał pokrzywdzonemu aż siedem ciosów siekierą, a więc narzędziem, które ze swej istoty jest wyjątkowo niebezpieczne, zaś po zadaniu owych ciosów w ogóle nie zainteresował się stanem T. W.. W polu widzenia należy mieć także i to, co również trafnie zaakcentował Sąd pierwszej instancji, że oskarżony był w przeszłości karany sądownie, a przypisanego mu czynu dokonał w warunkach powrotu do przestępstwa, określonych

w art. 64 § 1 kk. Uwzględniając te okoliczności, jak również skruczę wyrażoną przez oskarżonego, Sąd meriti, przeszedł jednak do porządku nad tymi elementami, które nakazują kształtować i oceniać wymiar kary z punktu widzenia jej społecznego oddziaływania. Co prawda w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku Sąd Okręgowy sformułował konkluzję, że wymierzona oskarżonemu kara 25 lat pozbawienia wolności czyni zadość społecznemu poczuciu sprawiedliwości, niemniej jednak nie przytoczył na jej poparcie żadnych argumentów. Tymczasem ze zgromadzonego materiału dowodowego jednoznacznie wynika, że w społeczności lokalnej oskarżonego i pokrzywdzonego, ten pierwszy, pomimo wcześniejszej karalności, postrzegany był pozytywnie, natomiast drugi, diametralnie odmiennie, to znaczy negatywnie. Co więcej, osoby tworzące wspomnianą społeczność (tj. mieszkańcy K. i K.(...)) wręcz krytycznie oceniały osobowość T. W., wskazując na przykłady jego nagannych zachowań.

Przytoczone uwarunkowania określające sylwetkę T. W. i to niezależnie od tego jaki jest ich charakter, z oczywistych względów nie zmieniają tego, że życie ludzkie jest dobrem najwyższym, zaś takie zachowanie jak to, które przejawiał S. J. zasługuje na szczególną dezaprobatę. Niemniej jednak istnienie owych uwarunkowań nie może być i nie jest obojętne z punktu widzenia wymiaru kary orzeczonej wobec oskarżonego. Ich uwzględnienie obok pozostałych okoliczności determinujących rozstrzygnięcie w przedmiocie kary sprawia bowiem, że wymierzona oskarżonemu kara szczególnego rodzaju, a mianowicie kara 25 lat pozbawienia wolności, jawi się jako rażąco niewspółmiernie surowa. Taki jej charakter w konsekwencji spowodował, że Sąd odwoławczy zmienił zaskarżony wyrok, orzekając wobec S. J. karę 15 lat pozbawienia wolności. W ocenie Sądu Apelacyjnego, kara ukształtowana na tym poziomie uwzględnia wszystkie, a więc zarówno podmiotowe jak i przedmiotowe okoliczności czynu, a przy tym jest ona sprawiedliwa i gwarantująca realizację jej celów, tak w zakresie społecznego, jak i indywidualnego oddziaływania.

Mając na uwadze przedstawione argumenty, a także uwzględniając fakt, że kwalifikacja prawna czynu przypisanego oskarżonemu jest bezbłędna, Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 437 § 2 kpk, orzekł jak w części dyspozytywnej wyroku.

Rozstrzygnięcie w przedmiocie wynagrodzenia z tytułu nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym zapadło na podstawie § 2 ust. 3 i § 14 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348 z późn. zm.).

O wydatkach związanych z postępowaniem odwoławczym, a także o opłacie należnej za obie instancje Sąd Apelacyjny orzekł w oparciu o przepisy art. 624 § 1 kpk oraz art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.). Podejmując decyzję w tym zakresie, Sąd odwoławczy, z uwagi na długoterminowy charakter kary pozbawienia wolności orzeczonej wobec oskarżonego, zwolnił go od obowiązku ponoszenia wspomnianych kosztów.